Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 359 (1271)
ROK IV.
SOBOTA

ŁÓDŹ 31-XII-49 A

Nowa akcja reakcji

Terroryści podrzucili bombę w gmachu Ambasady Polskiej w Paryżu

Potężna eksplozja wyrządziła szkody w całej okolicy

W piątek o godz. 6.15 rano wstrząsnęła gmachem Ambasady RP w Paryżu silna eksplozja, słyszana w całej dzielnicy. Eksplozji towarzyszył brzęk szyb lecących z okien gmachu oraz okolicznych domów.

Jak się okazało, eksplozję spowodował ładunek materiału wybuchowego, podłożony w prawym rogu wejściowej bramy Ambasady.

Siła wybuchu była tak wielka, iż żelazna krata tej bramy rozleciała się w kawałki, wyrwana została część muru i uszkodzone zostały drugie drzwi wejściowe.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w chwili wybuchu nikt nie znajdował się w bezpośredniej bliskości drzwi, wskutek czego ofiar w ludziach nie było. **Jedynie nocny dozorca Ambasady uległ nieznacznemu skaleczeniu odłamkami szkła.**

O godzinie, w której nastąpił wybuch, do Ambasady przychodzą sprzątaczki oraz dostarczana jest poczta. Wybuch zatem mógł pociągnąć za sobą poważniejsze następstwa. W dniu zamachu pocztę doręczono o godz. 6.10 tj. **na 5 minut przed wybuchem.**

Po wybuchu, chodniki w pobliżu Ambasady zasypane były odłamkami szkła, gdyż z kamienic sasiadujących z Ambasadą, wyleciały szyby. Straż pożarna, która wkrótce po tym przybyła, przystąpiła od oczyszczania terenu.

Na wiadomość o zamachu przybyli na miejsce wypadku: prefekt Sekwany — Verlomme, prefekt policji — Leonard, dyrektor policji — Desvaux, kierownik brygady kryminalnej — Pinault, prokurator Republiki — Vasart, generalny sekretarz prokuratury — Ledoux oraz kierownik wydziału głównego prokuratury — prokurator Bertrand.

Dochodzenie prowadzi na miejscu komisarz dzielnicy Invalides, który — jak dotychczas — **odmawia wszelkich wyjaśnień.**

Śledztwo prowadzi sędzia Jacquinot. Zdaniem kierownika laboratorium miejskiego Muncha, w grę wchodzi bomba wypełniona materiałem wybuchowym „Plastic".

Przed Ambasadą gromadzi się tłum ciekawych. Widać wielu dziennikarzy i fotoreporterów jak również wzmocniono posterunki policji.

Wydaje się nie ulegać kwestii, że zamach stanowił przejaw akcji terrorystycznej ze strony żywiołów reakcyjnych, którym zależy na zaostrzeniu stosunków polsko-francuskich.

* * *

W związku z zamachem bombowym na Ambasadę RP w Paryżu przybył do Ambasady szef protokółu dyplomatycznego francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Dumaine i złożył ambasadorowi Putramentowi wyrazy ubolewania z powodu wypadku, w imieniu Prezydenta Republiki, premiera rządu i ministra spraw zagranicznych.

SPROSTOWANIE AMBASADY R.P. W PARYŻU

W związku z niezgodną z prawdą depeszą agencji Reutera w sprawie zamachu bombowego na Ambasadę R.P. w Paryżu, korespondent Polskiej Agencji Prasowej upoważniony został do stwierdzenia:

1) Ambasador R.P. w Paryżu nie wyrażał żadnych przypuszczeń co do sprawców zamachu.

2) Ambasador nie udzielił odpowiedzi na pytanie, czy przewiduje się w związku z zamachem akcję dyplomatyczną.

Prasa francuska o zamachu

Pierwsze wydanie dzienników popołudniowych — „Ce Soir", „France Soir" i „Paris Presse", na pierwszej stronie na widocznych miejscach i pod sensacyjnymi tytułami podają wiadomość o wybuchu w gmachu Ambasady R.P. „France Soir" i „Ce Soir" zamieszczają na pierwszej stronie fotografie dużych rozmiarów z miejsca wypadku.

„France Soir" pisze „Dozorca Ambasady oświadczył: Obudził mnie nagle huk eksplozji. Nie słyszałem przed tym nic podejrzanego. Wyszedłem natychmiast na ulicę — nie było tam już nikogo".

Bomba, która wywołała wybuch, była najprawdopodobniej sporządzona z dynamitu. Podłożono ją pod bramą wejściową. Brama ta zbudowana jest z żelaza i została pogięta, a mur budynku osypał się do wysokości mniej więcej 50 cm.

„Paris Presse" precyzuje, że wybuch był niezmiernie gwałtowny. Fakt, że nie ma ofiar w ludziach, jest istnym cudem, codziennie bowiem o tej godzinie 5 sprzątaczek, zatrudnionych w Ambasadzie, przystępuje do pracy w hallu. Dziś jednakże zabawiły one dłużej w innych pokojach Ambasady.

„Paris Presse" wskazuje, że w gmachu Ambasady na wyższych piętrach mieszkają obecnie niektórzy członkowie personelu.

Niesłychana prowokacja

W związku z wybuchem w gmachu Ambasady RP w Paryżu Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej, opublikowało następujący komunikat:

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej poruszone jest zamachem, który dokonany został 30 grudnia w siedzibie Ambasady Polskiej w Paryżu. Towarzystwo uważa, iż obecny rząd francuski gwałci zarówno najświętsze interesy naszego kraju, jak i interesy pokoju, pragnąc osłonić za wszelką cenę dyplomatów - szpiegów, wysiedlając imigrantów polskich, demokratów, b. członków ruchu oporu, świetnych pracowników, tolerując działalność grup paramilitarnych tak francuskich jak i zagranicznych na naszym terytorium oraz popierając działalność agitacyjną zdrajców ojczyzny, zwolenników Andersa i Mikołajczyka, którzy swe nadzieje wiążą z wybuchem trzeciej wojny światowej.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej uważając, że bomba przy ul. Talleyrand rzuca jaskrawe światło na to, co chciano ochrzcić mianem afery francusko - polskiej i na tych, którzy ją wywołali i wyzyskali dla swych celów, wzywa wszystkich obywateli francuskich, bez względu na różnice wyznania i poglądów, aby przy pomocy listów, wysyłania delegacji do deputowanych, do władz rządowych i parlamentarnych oraz do Prezydenta Republiki Francuskiej wyrazili swój jednogłośny protest i zażądali położenia kresu niesłychanej polityce, która miałaby nas doprowadzić do zerwania z zaprzyjaźnionym narodem.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, wyrażając uczucia narodu francuskiego wobec narodu polskiego i jego demokratycznego i pokojowego rządu, przesyła im wyrazy najgorętszej i najserdeczniejszej sympatii.

Palmiro Togliatti przejazdem w Warszawie

Palmiro Togliatti, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej i poseł do parlamentu, w drodze z Moskwy zatrzymał się w Warszawie i 30 bm. wieczorem udał się do Pragi.

Barbarzyńskie eksperymenty prowadziły do masowego wyniszczenia ludności

Piąty dzień procesu japońskich zbrodniarzy wojennych

W piątym dniu procesu przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym, tj. w dniu 29 bm. — Trybunał wojskowy w Chabarowsku kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Świadek Hotta, który od listopada 1944 roku pracował w formacji Nr 731 jako pomocnik intendenta, zeznaje, że w toku swej pracy miał możność zaznajomienia się z działalnością pierwszego i trzeciego oddziału formacji Nr 731.

Świadek widział w więzieniu formacji Nr 731 więźniów, na których dokonywano eksperymentów naukowych, polegających na zarażaniu bakteriami chorobotwórczymi. Ludzi tych dostarczała japońska misja wojskowa oraz żandarmeria, a nadto jednostki wojskowe dostarczały chińskich jeńców wojennych.

W dalszym ciagu świadek Hotta zeznaje, że po nominacji na stanowisko szefa formacji Nr 731, gen. Isii Siro opowiadał zaufanemu kręgowi swych podwładnych, w tej liczbie również i świadkowi, że w okresie od czerwca do września 1945 roku zacznie się wojna ze Związkiem Radzieckim, wobec czego należy dołożyć wszelkich wysiłków w kierunku maksymalnego zwiększenia produkcji broni bakteriologicznej.

Wreszcie świadek opowiada wstrząsające szczegóły buntu więźniów w więzieniu formacji Nr 731, którzy nie mogli znieść nieludzkiego znęcania się nad nimi. Więźniowie zorganizowali ucieczkę, zostali jednak przychwyceni i zgładzeni. Świadek opowiada również o eksperymentach w dziedzinie tzw. sztucznego odmrażania nóg i rąk, którym to eksperymentom poddawano więźniów.

W dalszym ciągu Trybunał przesłuchał świadka Segosi Keniczi. Świadek Segosi Keniczi był pracownikiem czwartej sekcji wydziału materiałów w formacji Nr 731.

Segosi Keniczi zeznaje, że tzw. czwarta sekcja zajmowała się produkcją bomb porcelanowych, których wnętrze napełniano zadżumionymi pchłami. Świadek szczegółowo opisuje stronę techniczną produkcji tych bomb.

Po przesłuchaniu pozostałych świadków staje przed Trybunałem rzeczywisty członek Akademii Nauk Lekarskich ZSRR — Żukow — który referuje sądowi opinię biegłych.

Stwierdza on, że japońskie formacje bakteriologiczne Nr 731 i 100, opracowując zagadnienia związane z produkcją i stosowaniem broni bakteriologicznej, liczyły na to, że zastosowanie tej broni doprowadzi do rozszerzenia się w olbrzymim zasięgu wszelkich epidemii i do unicestwiania ludzi w najbardziej masowych rozmiarach. Gdyby zamierzenia japońskich formacji bakteriologicznych uległy urzeczywistnieniu — konkluduje biegły — powstałby stan zagrożenia nie tylko dla krajów biorących udział w wojnie, lecz również dla krajów neutralnych, co wynika z samej natury chorób epidemicznych i ze sposobu ich sztucznego rozpowszechniania przez formacje bakteriologiczne.

Indie uznały Chińską Republikę Ludową

Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd Hindustanu uznał centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej i postanowił nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.



Dnia 28 bm. w Warszawie został otwarty Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy ul. Mokotowskiej 25.

Sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski wygłasza przemówienie podczas uroczystości otwarcia Ośrodka.

Drugi dzień procesu w Rzeszowie

Ksiądz karmił bandę zbożem skradzionym ludności miasteczka

W drugim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o współpracę z dywersyjno-rabunkowymi bandami NSZ, Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu ks. Kułaka. W toku wyjaśnień oskarżonego prokurator zwrócił uwagę Sądu na fakt przechowywania zboża dla bandy przez osk. Kułaka. Zboże to miało zaspokoić potrzeby ludności miasteczka Sieniawy.

Przesłuchany dodatkowo ks. Lorenc zeznał, że zakupił od bandytów dzwon, zrabowany przez nich w cerkwi. Przyznał też, że sprzedawał za pośrednictwem ks. Kułaka dolary na „czarnym rynku".

Z kolei złożył zeznania osk. Tytuła. Opowiedział on szczegółowo o magazynowaniu broni dla bandy „Mewa" pod ołtarzem w kościele w Gniewczynie. Tytuła podkreśla, że ks. Zub po wydaniu zmagazynowanej broni pieczołowicie doglądał jej transportu a nawet sam transport ten konwojował.

Oskarżony Stanisław Niemiec, grabarz z Gniewczyna przyznał, że na polecenie członka bandy „Mewa", niejakiego Rachwałowskiego, rozkopał w nocy grób i wydał bandytom trumnę naładowaną amunicją.

Następnie Sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego i przesłuchał świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Sejm Ustawodawczy zatwierdził prowizorium budżetowe

Na 74 posiedzeniu, które odbyło się w dniu 30 bm. w godzinach popołudniowych, Sejm Ustawodawczy przyjął rządowy projekt ustawy o prowizorium budżetowym na 1 kwartał 1950 roku, zgodnie z wnioskami odpowiednich komisji poselskich.

Plenum Sejmu zaakceptowało również trzy inne rządowe projekty ustaw.

Przed sześciu laty

Powstanie KRN-u

zapoczątkowało nowy, rewolucyjny okres w dziejach Polski

„Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu". Tymi słowami Prezydent Bierut określił istotę aktu politycznego, którego szóstą rocznicę dziś obchodzimy, aktu powstania Krajowej Rady Narodowej.

Rewolucyjne znaczenie proklamowania Krajowej Rady Narodowej polegało na tym, że w KRN a następnie w PKWN naród polski uzyskał naczelny organ kierujący walką przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu w najściślejszej łączności z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustrój społeczny.

Przed 6 laty w noc sylwestrową Bolesław Bierut mówił: **„Fałszywa i zgubna dla Polski polityka kół reakcyjnych usiłowała wepchnąć naród polski na bezdroża wstecznych dążeń, osłabić i sparaliżować jego zdolność do walki z okupantem niemieckim, doprowadzić Polskę do niebezpiecznego konfliktu z najważniejszym jej sąsiadem na Wschodzie, Związkiem Radzieckim .**

Wszystko to zmierzało do zabezpieczenia reakcji ponownego zdobycia władzy w Polsce... Naszym zadaniem jest... odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu".

Jaka była bowiem w owym czasie sytuacja polityczna? Dla każdego było już rzeczą widoczną, że armia hitlerowska przegrała wojnę i że zwycięstwo ZSRR jest bliskie.

Reakcja polska sprzymierzona z reakcją międzynarodową czyni wszystko, aby nie dopuścić do zwycięstwa ludu pracy w Polsce. Reakcja polska nie waha się przed zastosowaniem żadnych środków w tej walce.

Wystarczy przypomnieć, że w r. 1943 delegatura rządu londyńskiego zorganizowała t. zw. Polski Korpus Bezpieczeństwa, jako organ mający za zadanie masowo likwidować bojowników o władzę ludową, tych, którzy— po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką mogliby pokierować walką mas ludowych i wziąć na siebie ciężar władzy.

Dla sparaliżowania zbrodniczych planów reakcji, dla zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych i ludowych do walki o władzę polityczną trzeba było utworzyć organ kierowniczy, podziemny ośrodek władzy.

Takim organem kierowniczym, podziemnym ośrodkiem władzy politycznej, stała się właśnie Krajowa Rada Narodowa.

Jakim warunkom politycznym musiał zadośćuczynić taki ośrodek władzy podziemnej, żeby być zdolnym do wykonania wielkiego zadania niedopuszczenia do powrotu władzy reakcyjnej i przejęcia władzy przez lud pracujący?

Ośrodek taki winien był zjednoczyć wszystkie rewolucyjne i demokratyczne siły narodu i to zjednoczyć je pod kierownictwem klasy robotniczej, jako przodującej i najbardziej rewolucyjnej siły narodu, zdolnej do poprowadzenia Polski do walki o demokrację i socjalizm.

Krajowa Rada Narodowa w całej pełni uczyniła zadość tym warunkom. Jak podkreślił Prezydent Bierut — „Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodem klasy robotniczej..."

Przewodnictwo klasy robotniczej, hegemonia klasy robotniczej była tym czynnikiem, który decydował o **rewolucyjnym**, a nie oportunistycznym charakterze frontu narodowego.

Hegemonia klasy robotniczej i pomyślnie realizowany program współpracy z Armią Radziecką sprawiły, że podziemny ośrodek władzy, jakim była Krajowa Rada Narodowa, **stał się ośrodkiem władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele, zarodkiem późniejszej władzy ludowej — jako formy dyktatury proletariatu.**

O tej samej godzinie, w której przed 6 laty Prezydent Bierut poddał pod głosowanie deklarację Krajowej Rady Narodowej — rozpoczynamy pracę nad realizacją 6-letniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce, rozpoczynamy walkę o pokonanie wszystkich trudności i przeciwieństw, jakie nas na tej drodze czekają.

Uczniowie w roli ekspedientów

Licealiści pomagają sporządzać bilanse

W dniach przedświątecznych kupujący mogli zauważyć w Powszechnych Domach Towarowych w sklepach PCH i spółdzielczych sporo młodzieży, stojącej za kontuarem i uprzejmie, szybko obsługującej klientelę.

Byli to uczniowie i uczennice szkół handlowych, administracyjnych i spółdzielczych, którzy w ramach praktyk młodzieżowych organizowanych przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego, zgłosili swą pomoc handlowi uspołecznionemu. Pierwszy turnus tych praktyk, trwający od 10 do 24 grudnia dał młodzieży wiele korzyści.

Obecnie do odbycia praktyki przystąpiło około 700 licealistów, którzy rozpoczęli pracę w biurach różnych instytucji jako pomocnicy księgowych, planistów, korespondentów, magazynierów itd., pomagając wydajnie przy sporządzaniu zamknięcia roku obrachunkowego, bilansów, zestawień, sprawozdań itd.

Turnus ten trwać będzie do dnia 16 stycznia.

Niewątpliwie, droga praktyk młodzieżowych jest bardzo słusznym pociągnięciem władz, czuwających nad szkolnictwem zawodowym. Rozumie to najlepiej sama młodzież, wkładając w swą pracę maksimum dobrych chęci i wysiłku. (bk)

Łodzianie mniej chorują

Pomógł bardzo nadzór nad artykułami spożywczymi

Rok 1949 cechuje wybitna poprawa warunków higienicznych i sanitarnych w Łodzi. Jest to rezultatem stałych dążeń władz w kierunku podniesienia stopnia zdrowotności mieszkańców naszego miasta.

Uwydatnia się to szczególnie na odcinku zwalczania chorób zakaźnych. **Jeśli np. w roku 1938 na 10 tysięcy mieszkańców zanotowano 8 wypadków zachorowań na dur brzuszny, to w 10 lat później było ich tylko 5, a w roku 1949 — zaledwie 3.**

Łączy się to m. in. z dążeniami dostarczenia mieszkańcom zdrowej wody do picia. Dlatego też wybudowano w roku 1949 aż 8 studzien publicznych, których ilość powiększyła się tym samym do 24.

Rozbudowano też poważnie miejskie zakłady kąpielowe. Jeśli bowiem w roku 1948 mogły one wykąpać 440.556 osób to przez następny rok odwiedziły je już 617.353 osoby.

Wzrósł także nadzór nad artykułami spożywczymi, które w wielu wypadkach były rozsadnikami duru brzusznego i innych chorób zakaźnych. Wyraziło się to w 5.369 pobranych przez Państwowy Zakład Higieny próbach. Szczególną uwagę zwrócono tutaj na mleko, pobierając ponad 4.800 prób. (sk)

Nasze listy

„BEZRADNA", STEFANIA C. oraz „STAŁA CZYTELNICZKA": Drogie Panie! Nie należy upadać na duchu. Niechaj się Panie zgłoszą do Ligi Kobiet, a spotkają się na pewno z życzliwą i szybką interwencją.

* * *

„ZMP-owiec z ŁODZI": Kurs dla tokarzy odbywa się w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosł, ul. Łąkowa Nr 4.

* * *

J. J.: Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z Elektrownią. Niechaj Pan się zgłosi do Wydziału Personalnego Podokręgu Nr 1, ulica Daszyńskiego Nr 58.

* * *

SYMPATYK „EXPRESSU": Adres Wszechnicy Radiowej — Al. Kościuszki Nr 40.

Górą Radomsk!

Nagrodzenie przodujących zw. cechów rzemieślniczych w woj. łódzkim

Komisja współzawodnictwa pracy przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi wyróżniła 3 powiatowe związki cechów za najlepsze osiągnięcia w dziedzinie sprawności organizacyjnej, podnoszenia poziomu zawodowego członków, szkolenia narybku rzemieślniczego oraz rozwijania działalności społeczno-kulturalnej.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie i nagrodę w wysokości 100 tys. zł. zdobył Związek Cechów w Radomsku. Na drugim i trzecim miejscu znalazły się Związki Cechów w Wieluniu i Kutnie.

Noc humoru

w kinie „Polonia"

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych urządza dzisiaj o godzinie 23 w kinie „Polonia" pełną humoru imprezę p.n. „Wesołek Sylwestrowy". Udział biorą znani artyści scen łódzkich: Brzezińska, Dymsza, Junosza, Łuczak, Piasecka, Pieńkowska i in. Bilety do nabycia w kasie kina od godziny 18.

KONCERT SYLWESTROWY w Filharmonii.

Program Koncertu Sylwestrowego Państwowej Filharmonii, 31 bm. godz. 19.30 obejmie najpopularniejsze melodie operetkowe i walce Straussa, Lehara, Offenbacha i innych.

Solistką będzie znana sopranistka BARBARA RUDZKA. Dyryguje ROMAN MACKIEWICZ.

Kasa Filharmonii czynna codziennie w godzinach 10 — 13, w sobotę ponadto w godz. 17—19.30 Bilety z 50 proc. zniżką dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (Traugutta 18).

ZAGUBIONO dowód osobisty (kennkartę) na nazwisko Maria Egierska, wydany przez zarząd gminny Sobków, pow. Jędrzejów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Na granicy

Podczas mojej włóczęgi po południowej Francji dotarłem aż do miasteczka M., położonego w pobliżu hiszpańskiej granicy.

Miasteczko było stare i piękne, przytulone do zbocza kamiennego masywu Gór Pirenejskich. Ogromne — w tym oświetleniu, niebieskawo-zielone turnie wzlatywały pod pogodne niebo tak nieprawdopodobnie niebieskie, jak na tanich „landszaftach".

Siedząc w ogrodzie przed oberżą spożywałem spóźniony obiad.

W pewnej chwili zauważyłem, że drogą przechodzi dwóch żołnierzy straży granicznej z karabinkami na ramionach.

— Widzę, że granica jest dobrze strzeżona... Czy dużo macie w okolicy przemytników? — zapytałem gospodarza, który kręcił się obok mego stolika.

— Przemytników jest więcej raczej bliżej Andory, wie pan, tego malutkiego państewka, wciśniętego między Francję a Hiszpanię. Andora była zawsze rajem przemytników. Przed laty było ich sporo również i u nas — odparł gospodarz.

Prócz mnie w oberży nie było już więcej nikogo. Korzystając z tego oberżysta siadł przy moim stole i zaczął opowiadać:

— W owych czasach przemycano tu przede wszystkiem tytoń i zapałki. Zawód przemytnika był bardzo intratny, a jednym z tych, którzy zajmowali się nim najbardziej gorliwie, był właśnie mój ojciec.

Straż celna znała go dobrze. Ale mój ojciec nie darmo nosił miano „króla przemytników". Był to człowiek bardzo sprytny, odważny i przedsiębiorczy. Strażnicy nie raz i nie dwa urządzali na niego zasadzki, ale, tak jak nadaremnie chcesz złowić lisa w pułapkę, tak samo bezowocne były wysiłki straży celnej.

Mój ojciec znał przejścia i dróżki, o których nic wiedzieli tamci. Śmiejąc się wywodził ich w pole i w dalszym ciągu uprawiał swój proceder.

Nie dziesięć i nie dwadzieścia razy przeprowadzano szczegółową rewizję w jego domu. Niezliczoną ilość razy, przydybawszy go gdzieś na drodze, obszukiwano go dokładnie, przetrząsając nawet kieszonki jego kamizelki: „stary wyga" nie miał jednak nigdy przy sobie nic takiego, co mogłoby go obciążyć.

I tak mijały lata, a „król przemytników" uprawiał dalej swój proceder, — odważny, bezczelny, nieuchwytny.

Pewnego jesiennego późnego wieczoru udał się do chaty drwala Jakuba, gdzie w piwnicy znajdował się spory zapas tytoniu. Ojciec mój uplanował sobie, że tej jeszcze nocy przetransportuje ów „ładunek" na drugą stronę.

Drwal był zgnębiony, zrozpaczony.

— Nieszczęście! — powiedział smutnie — Coś się stało mojej córeczce... Płacze i narzeka że ją coś bardzo boli... Boję się, że to może być ślepa kiszka.

— A możeby tak sprowadzić lekarza? — doradził mu ojciec.

— Do miasteczka jest kawał drogi... Doktór nie będzie się chciał pofatygować tutaj przez te ciemności i wertepy. A czekać do rana? Może pomoc będzie wtedy już spóźniona.

Ojciec spojrzał na leżącą w łóżku dziewczynkę. Miała może siedem lat. Wyglądała tak żałośnie, że stary przemytnik uczuł, że ogarnęło go wzruszenie.

— I ja mam także chłopca! — rzekł po namyśle. — I byłbym zrozpaczony, gdyby miało mu się przydarzyć coś niedobrego. Pomogę wam. Czekać do rana nie powinniśmy, bo może być rzeczywiście za późno. Sprowadzić lekarza nie sposób, ale znajdziemy na to inną radę. Po prostu zamiast tytoniu włożę do worka Małgorzatkę i zaniosę ją do miasteczka, do lekarza: a ten już niech zrobi z nią co należy.

Drwal nie oponował. I tak się stało, że kwadrans potem mój ojciec, niosąc na plecach worek, pomaszerował w stronę miasteczka.

Ponieważ tym razem nie miał żadnej kontrabandy, szedł śmiało gościńcem. Nagle spoza zakrętu wyskoczyło trzech strażników, którzy, skierowawszy w jego stronę broń, zawołali:

— Mamy cię ptaszku! Tym razem nie wywiniesz się! Znaleźliśmy wreszcie dowody twojej winy!

Ojciec mój wzruszył tylko ramionami, a strażnicy zaprowadzili go na posterunek, gdzie przede wszystkim zrewidowano zawartość worka.

Jakież było zdziwienie i zaskoczenie strażników, kiedy znaleźli w nim zamiast tytoniu czy jedwabiu, małą śpiącą dziewczynkę.

— Czyżbyś trudnił się nie tylko przemytnictwem, ale i kradzieżą dzieci? — zawołał komendant posterunku.

Ojciec powiedział wówczas czyje to jest dziecko i dlaczego niesie je teraz do miasteczka. Wobec tego pod asystą zaprowadzono go do lekarza, ten zaś, zbadawszy małą Małgorzatę, uznał, że uratować może ją tylko natychmiastowa operacja.

Wtedy komendant posterunku poklepał mojego ojca po ramieniu i powiedział przyjaźnie:

— Zuch z ciebie! Jesteś zacnym i dobrym w gruncie rzeczy człowiekiem, po coż więc masz się paprać tym rzemiosłem, za które (a wpadniesz prędzej czy później) gnić będziesz w kryminale? Weź się do jakiejś uczciwszej pracy, a zobaczysz, że w życiu znajdziesz zupełnie inny sens...

Tu opowiadający mi tę historię, oberżysta nalał sobie znowu wina i dokończył:

— Ten moment stał się zwrotny w życiu mojego ojca. Tamten dobry uczynek jak gdyby uszlachetnił go. Zrozumiał, że rzeczywiście powinien wycofać się ze swojego niebezpiecznego, mało honorowego rzemiosła. Zaczął uprawiać wino, a po latach winnica jego stała się znaną w całej okolicy...

— A co się stało z tym chorym dzieckiem? Czy uratowano je wówczas? — przerwałem opowiadającemu, oberżysta zaś uśmiechnął się tajemniczo, a potem zawołał w stronę kuchni, gdzie wśród garnków i patelni uwijała się przystojna trzydziestoparoletnia kobieta, jego żona.

— Małgorzato, rzuć na chwilę rondle i przyjdź tu do nas!... Ten pan chciałby z tobą porozmawiać!

Sin.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Do solenizanta? A jakiż prezent dla niego macie?
WICEK: — O, przygotowaliśmy wspaniały podarunek! Naukowy!
SOBEK: — Tak? Niebywałe!...

SOBEK: — Więc naukowcami zostali, czy co? Jak pan myśli?
SZABERSKI: — Może chodzi o jakiś wynalazek? W każdym razie powiadam, że świat się przewraca!

WICEK: — Nie wiedzieliśmy, czym pana obdarzyć, więc, dla uczczenia pańskich imienin, nauczyliśmy kolegę czytać i pisać!...
LITERAT: — Najmilszy prezent!

LITERAT: — Po solidnej pracy całego roku możemy sobie dzisiaj śmiało pogratulować sukcesów!
WICEK: — A teraz uwaga! Za parę chwil powitamy Nowy Rok!

Spacerkiem po Łodzi

Krzywa choinka

Na placu Reymonta postawiono choinkę. Jeszcze przed świętami. Zawieszono na niej kolorowe żarówki, ustawiony u dołu obciągnięty czerwonym płótnem czworokąt przybrano chorągiewkami bratnich narodów i wszystko było w porządku... aż do poniedziałku.

Padał deszcz, dął silny wiatr. Choinka przechyliła się na lewo, czworokąt przechylił się na prawo, płótno się postrzępiło, chorągiewki się podarły. I tak pozostało do dnia dzisiejszego.

Wieczorem na krzywej choince pali się jeszcze kilka żarówek. Reszta pogasła czy też się potłukła, a ludzie przechodzą obok i myślą:

Ano cóż. Ma Piza swoją krzywą wieżę, musi mieć i Łódź swoją krzywą... choinkę.

Imprezy zimowe

dla łódzkiego świata pracy

Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje w sezonie zimowym szereg ciekawych imprez turystycznych i wczasowych dla łódzkiego świata pracy.

W ośrodkach wypoczynkowych „Orbisu" w miejscowościach górskich: Bystre, Bukowina, Szczyrk i Radziechowy spędzi urlopy zimowe 815 łodzian.

Na zamówienia większych grup pracowników fabryk i instytucji będą również organizowane 3-dniowe wycieczki do Zakopanego i Szklarskiej Poręby.

Duży nacisk kładzie „Orbis" na wycieczki turystyczne dla ludności wiejskiej, organizowane pod hasłem „wieś do miasta". Ponad 1.000 mieszkańców wsi województwa łódzkiego zwiedziło już w ciągu grudnia Łódź, poznając się z życiem kulturalnym i gospodarczym miasta oraz nawiązując kontakt z robotnikami.

Na Sylwestra!...

Do Miejskiego Ośrodka Informacji zgłasza się jakiś interesant.

— Zgubiłem wczoraj dwadzieścia tysięcy złotych. Czy nikt przypadkiem nie przyniósł ich tutaj?...

— Nic... Przyniesiono nam tylko dziesięć tysięcy złotych, znalezione przed kinem...

Interesant odpowiada bez namysłu.

— No, trudno, daj pan tymczasem te dziesięć tysięcy...

* * *

Proces sądowy. Adwokat, gestykulując żywo, powiada:

— Wysoki sądzie!... Zaraz dowiodę że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa. O ile jednak moje wywody nie zdołają przekonać wysokiego sądu, w takim razie gotów jestem dowieść, że mój klient w chwili popełniania przestępstwa nie odpowiadał za swe czyny..

* * *

W teatrze urządzono wieczór jednoaktówek. Kociołek również był na tym przedstawieniu. Nazajutrz pyta go znajomy:

— No jak tam?.. Podobało się panu?..

— Nie bardzo... — odparł Kociołek. — Wie pan, ja nie lubię tych nowoczesnych sztuk. Nawet w czwartym akcie nie wyjaśniono, co się stało z tym dyrektorem z pierwszego aktu...

* * *

Pan Hipolit zaniósł zegarek do naprawy. Jubiler zajrzał do środka, pokiwał głową i spytał:

— Czym się pan zajmuje?

— Jestem fryzjerem...

— A właśnie... Widzę tu włos...

Aż poderwało pana Hipolita:

— A gdybym powiedział, że jestem murarzem, toby pan znalazł tam cegłę?

Wczorajsze obrady MRN

Dalszy rozwój miasta

gwarantuje nam realizacja planu 6-letniego.—Dzięki władzy ludowej charakter i oblicze Łodzi zmienią się na lepsze

Rada Narodowa Łodzi poświęciła swe wczorajsze plenarne posiedzenie rozpatrzeniu planu gospodarczego na r. 1950, pierwszy rok Planu Sześcioletniego. W świetle referatu pełnomocnika PKPG, Ałaszewskiego, plan ten wróży naszemu miastu dalszy, bujniejszy rozwój we wszystkich dziedzinach życia, rozwój rokujący również dalsze podniesienie warunków bytu klasy robotniczej.

Radni wnieśli kilka interpelacji. M. in. domagali się wyjaśnień w sprawie przerwanej budowy schroniska dla nieletnich przestępców przy ul. Obrońców Getta. Budowę tę z polecenia kuratorium szkolnego prowadziło PPB.

Radny Siwecki zainterpelował władze miejskie, aby zażądały od przedsiębiorstw budowlanych danych co do wykonania planu produkcyjnego.

— *Wiemy — oświadczył — że klasa robotnicza plan roczny wykonała, dlaczegóż więc nie mamy posiadać danych o sytuacji na odcinku budowlanym?*

Dyr. łódzkiego oddziału P. K. P. G. Ałaszewski oświadczył na wstępie swego referatu, iż wstępujemy w rok wielkiej ofensywy kulturalnej na terenie Łodzi. Przejawi się ona na wielu odcinkach pracy. *Liczba uczniów w szkołach wzrośnie do 61 tys. Ilość dzieci w przedszkolach powiększy się o 21 proc. Akcja nauczania obejmie wszystkich analfabetów. Przewiduje się wzrost frekwencji w teatrach do 1.180.000 widzów. Powstanie pierwszy Dom Kultury. Liczba bibliotek wzrośnie o 50 proc., a tomów o 78 proc.*

W dziedzinie opieki społecznej planuje się rozbudowę sieci żłobków do 29. Otrzymamy trzy nowe żłobki dzielnicowe na Chojnach, Bałutach i przy ul. Nowej oraz 5 przyfabrycznych. O 12 proc. zwiększy się liczba dzieci, które wyjadą na wczasy.

Na lepsze zmieni się też sytuacja na odcinku ochrony zdrowia. Liczba miejsc w szpitalach powiększy się o 7 proc., tak że na każde 1000 mieszkańców przypadną cztery łóżka. Przybędzie nam 7 karetek pogotowia.

Referent szeroko omówił zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, informując, iż przewiduje się w r. 1950 wybudowanie 2.770 nowych izb.

W dyskusji głos zabrało wielu radnych, wysuwając rozmaite postulaty. Radny Żebrowski (PZPR) podkreślił, iż przedstawiony plan *jest zaledwie małym wycinkiem ogólnych zamierzeń na najbliższe sześć lat.* Brak w nim jednak — jeśli chodzi o Łódź — danych co do sieci handlu detalicznego, rozwoju rzemiosła i drobnego przemysłu. Zgłasza więc dezyderat, aby problemy te zostały oddzielnie rozpatrzone, tym bardziej, że na odcinku handlu i przemysłu uspołecznionego mamy kolosalne osiągnięcia.

Reasumując ob. Żebrowski stwierdza, że dzięki władzy ludowej, konsekwentnie zmieniać się będzie oblicze i charakter Łodzi. Najlepszym tego dowodem jest, że poprawiają się warunki, w których młodzież się kształci na wszystkich szczeblach nauki. Rośnie ilość szkół zawodowych i liczba ich uczniów.

Wiceprezes Tagowski wnosi o zainteresowanie się zagadnieniem uspołecznienia aptek, oraz skrócenia czasu nauki rzemiosła.

Rada przyjęła plan, oraz dezyderaty, nakreślające poprawki do wytycznych rozwojowych Łodzi.

Prezes MRN, Andrzejak zreferował następnie plan pracy Rady na rok 1950. Głównym zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów komitetów blokowych w I kwartale, zorganizowanie stałego Inspektoratu DRN-ów, wytyczenie potrzeb na wszystkich odcinkach życia samorządu i mas pracujących, a zwłaszcza kontroli akcji budownictwa i remontów. Położony zostanie nacisk na bliższe powiązanie z masami. Rada poświęci wiele uwagi zagadnieniu miejskiego handlu detalicznego, sprawom zdrowia, kultury itp.

6 marca MRN obchodzić będzie pięciolecie swego istnienia i w związku z tym dokona podsumowania swej działalności.

Z kolei załatwiono szereg spraw bieżących. Postanowiono Miejską Bibliotekę Publiczną nazwać imieniem Ludwika Waryńskiego. Zapadła też uchwała o przekazaniu Państwu muzeów oraz poradni przeciwwenerycznych i przeciwgruźliczych.

Zamykając obrady przew. Andrzejak złożył ojcom miasta życzenia noworoczne i pomyślnej pracy dla dobra miasta i klasy robotniczej, przyśpieszającej nasz marsz do socjalizmu.

(cis)

Witamy Nowy Rok!

Sto zabaw sylwestrowych

odbędzie się dzisiaj w Łodzi

Wesoło będzie dziś witała Łódź Nowy Rok 1950. Do wczoraj po południu zgłoszono już około 50 zabaw sylwestrowych. Jest wśród nich kilka bezpłatnych, organizowanych przez poszczególne zakłady pracy dla własnych załóg, większość jednak jest otwarta dla wszystkich. Na te ostatnie trzeba będzie nabywać bilety wstępu, których cena waha się w granicach od 150 do 300 i 400 zł. Jedynie N.O.T. wyróżnił się, pobierając za wejście aż 750 zł.

Pracownicy P.M.T. bawić się będą przy Kopernika 62, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w salonach Województwa, „Film Polski" urządza zabawę w salach Wyższej Szkoły Filmowej przy ul. Targowej 61, C.Z.M. Przem. Wł. w swojej świetlicy przy Placu Zwycięstwa 2. Wesoło upłynie również Sylwester robotnikom PZPB im. Stalina którzy bawią się przy ul. Prządzalnianej 68. Kolejarze powitają Nowy Rok na Zachodniej 57, pocztowcy w swoim zarządzie przy ul. Daszyńskiego 38.

Bawić się będą również pracownicy Elektrowni, Centrali Mięsnej, Monopolu Spirytusowego, „Centrosanu", sportowcy, piekarze, no i... naturalnie strażacy.

Największy napływ zgłoszeń przewidywany jest w wydziale podatkowym Zarządu Miejskiego w dniu dzisiejszym. Przypuszcza się, że ogółem odbędzie się w Łodzi około 100 zabaw oficjalnych.

Niezależnie od tego, prawie w każdym domu trwają przygotowania do „Sylwestrów", spędzonych w gronie rodziny czy wśród znajomych. Nocy dzisiejszej, długo więc nie zagasną światła okien wielu łódzkich domów. (m)

Kanalizacja na przedmieściach

W r. 1950 przyłączy się do sieci kilkanaście ulic

Na odcinku kanalizacji istnieją w naszym mieście ogromne zaniedbania. Z urządzeń tych korzysta bowiem tylko 2.850 nieruchomości, zamieszkałych przez ponad 200 tysięcy ludzi, przy czym domy te znajdują się wyłącznie w śródmieściu.

Przedmieścia natomiast w dalszym ciągu „zdobią" cuchnące ścieki i bajora. **Lokalną kanalizację posiadają tylko trzy kolonie robotnicze — Stoki, Julianów i Karolew. Pozostałe nie mają nawet takiej.**

O potrzebach ludności dzielnic robotniczych pomyślano w planie rozbudowy sieci kanalizacyjnej, nakreślonym na rok 1950. Wykonane już trzy warianty projektów **przewidują ułożenie instalacji kanalizacyjnej na kilkunastu ulicach.**

Ogółem projektuje się w roku 1950 rozszerzenie sieci na odcinku o długości 5 kilometrów. Trudno jest w tej chwili wymienić ulice, które zostaną przyłączone do sieci, gdyż opracowane plany muszą być jeszcze zatwierdzone przez władze nadrzędne. (se)

Urząd Łódź 20

zmienia godziny pracy

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1950 r. agencja pocztowo-telekomunikacyjna Łódź 20 czynna będzie w godzinach od 8 do 15 w dni powszednie. W niedzielę i święta agencja nieczynna.

Nasi przodownicy



ADAM JEŻYKOWSKI

Przechodniu łódzkiej ulicy, kiedy wsiadasz do zielonego tramwaju, by „siódemką“, „trójką“ czy „jedynką“ odbyć swą codzienną drogę do pracy czy myślisz o tych, dzięki którym możesz korzystać z tego rodzaju lokomocji?

Jednym właśnie z szeregu tych bezimiennych bohaterów pracy jest Adam Jeżykowski, kowal-mechanik Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Tramwajowej 6.

Pomimo swych 63 lat nie daje się w pracy wyprzedzić młodym. Z kuźnią zżył się od dziecka. W przypływie dobrego humoru określa to poprostu.

— Ojciec mój też był kowalem. Całe moje dzieciństwo i młodość to właśnie kuźnia. Urodziłem się jakdyby w kuźni.

W kuźni tej od 50 prawie lat spędza większość swojego życia. Od 25 lat jako pracownik MZK czuwa nad stanem taboru. Jest zdyscyplinowanym i ofiarnym członkiem brygady remontowej i przodownikiem pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART“ — godz. 19.15.

Nowy — godz. 19.15 „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA“.

Powszechny — „ROZBITKI“ — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU“ — godz. 19.15.

„OSA“ — godz. 19.30 — „ROMANS Z WODEWILU“.

KINA

ADRIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Bogata narzeczona — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Wschodnie zaloty — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 1.
HEL — Na morskim szlaku — 16, 18, 20.
MUZA — Milcząca barykada — 18, 20.30.
POLONIA — Pustelnia parmeńska — I-sza seria. — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Pocałunek na stadionie 18, 20.
ROBOTNIK — Bitwa o Stalingrad — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Wołga, Wołga — 16, 18, 20
REKORD — Górą dziewczęta — 16. — Niecierpliwość serca — 18, 20.
STYLOWY — Wilcze doły — 17.30, 20.
ŚWIT — Gdzieś w Europie — 18, 20.30.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20.
TĘCZA — Pustelnia parmeńska — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Bogata narzeczona — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Sumienie — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30.

Wkraczamy w nowy rok pracy

Dotychczasowy bilans osiągnięć na polu kultury fizycznej gwarantuje sportowi łódzkiemu piękną przyszłość

Jaki jest bilans osiągnięć województwa łódzkiego w 1949 r. na polu kultury fizycznej?

Wydaje się nam, iż odpowiedź na to pytanie da się streścić w następujących paru punktach:

1) Ostateczne zrealizowanie przemian organizacyjnych klubów i kół sportowych w myśl nowej struktury organizacyjnej K.F. w Polsce.

2) Silniejsze, niż to miało dawniej miejsce, powiązanie wychowania fizycznego i sportu z potrzebami i życiem społeczeństwa.

3) Ogłoszenie Uchwały Biura Polit. PZPR w sprawach K.F., dokumentu historycznego, który wskazał jasno cele, zadania i perspektywy pracy dla K.F.

4) Wejście zagadnień K.F. w państwowe planowanie gospodarcze, co stworzyło solidną podstawę do pracy na każdym odcinku kultury fizycznej.

W szczegółach osiągnięcia na terenie Łodzi i województwa przedstawiają się następująco:

I. SZKOLENIE KADR.

Wyszkolono sędziów różnych dyscyplin sportu — 156; sanitariuszy sportowych — 26; działaczy sportowych — 22; organizatorów imprez masowych i OSFiz. — 1194

Ponadto z terenu naszego województwa na kursach centralnych przeszkolono około 200 ludzi, z których 19 otrzymało uprawnienia instruktorów sportowych i 154 przodowników wychowania fizycznego.

II. NOWE URZĄDZENIA SPORTOWE

Boisk — 6; placów gier — 112; (przeważnie na wsiach przy LZS-ach); sal gimnastycznych — 4; hal sportowych — 2; basenów otwartych — 2.

III. BUDOWA URZĄDZEŃ SPORTOWYCH.

Stadionów — 5; boisk — 8; sal gimnastycznych — 4; hal sportowych — 1; parków kultury fizycznej — 3. Poza tym zorganizowano specjalne ośrodki szkolenia sportu wyczynowego — 3. Powstały 3 nowe okręgowe związki sportowe (łyżw., narciarskie i strzelectwa sportowego). Należy również wspomnieć o odbyciu dwóch wielkich narad partyjnych aktywistów sportowych.

Sport wziął udział w szeregu minifestacji o charakterze ogólno-społecznym: w Święcie Pracy, Pokoju, w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, święcie państwowym 22 lipca, w Otwarciu Roku Szkolnego, w sztafetach z okazji 22 lipca i 70 rocznicy urodzin J Stalina.

Ponadto odbył się propogandowy raid kolarski po województwie i miała miejsce wystawa dorobku sportowego województwa za okres 5-cio lecia.

Imprezy masowe (biegi, marsze, trójbój l. atl.) wykazały w tym roku wzrost liczby uczestników ok. 60 proc.

Akcja upowszechnienia wychowania i sportu ma również poważne osiągnięcia w postaci działalności ponad 200 LZS-ów, około 200 Kół Sportowych przy zakładach pracy i około 200 Szkolnych Kół Sportowych.

Powszechnym obowiązkiem wychowania fizycznego objęci zostali poraz pierwszy w tym roku studenci wydziału lekarskiego. Przy wyższych uczelniach łódzkich powstały Uczelniane Koła Sportowe AZS. Artyści Teatru Nowego i studenci Wyższej Szkoły Aktorskiej systematycznie uprawiają wychowanie fizyczne.

Do turnieju fabrycznych Kół Sportowych stanęło 136 drużyn.

Przy tych wszystkich pozytywnych osiągnięciach wkraczamy w nowy rok pracy z jasno postawionymi zagadnieniami i perspektywami, które gwarantują nam dalszy wzrost liczby kadr, sprzętu, urządzeń i możliwości objęcia swym działaniem nowych, wielotysięcznych rzesz zwolenników wychowania fizycznego i sportu.

Takie osiągnięcia i perspektywy pracy, mógł dać tylko ustrój Polski Ludowej.

Sylwester na basenie

Pobicie rekordu Polski i niecodzienne atrakcje szykują pływacy Związkowca—Zryw

Sekcja pływacka Związkowca-Zryw organizuje dzisiaj zawody pływackie pod nazwą „Pożegnanie roku“. Impreza ta, jakkolwiek nie mistrzowska, zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem organizatorzy obiecują publiczności specjalne atrakcje.

Obok szeregu zwykłych konkurencji, program zawodów przewiduje i inne, nie pozbawione momentów humorystycznych. Jakie to będą niespodzianki widownia przekona się naocznie.

Poza tym Związkowiec-Zryw, pragnąc godnie zakończyć rok, który przyniósł mu tak wiele pięknych sukcesów, postanowił podjąć próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 razy 100 stylem dowolnym. Rekord tej sztafety 4.48 należy obecnie do poznańskiej Warty, lecz możliwości drużyny łódzkiej na poprawienie tego rekordu są tak wielkie, że należy spodziewać się, iż wynik poprawiony będzie przynajmniej o 10 sekund.

Zarząd klubu, doceniając wyniki swej sekcji pływackiej, postanowił odznaczyć najbardziej zasłużonych i wybijających się zawodników żetonami pamiątkowymi. Zaszczytne te odznaczenia wręczy im prezes dyr. Kaźmierczak. Impreza odbędzie się na basenie Ogniska o godz. 18.30.

Podniesiemy poziom strzelectwa

Konferencja wojewódzka PZSS. – Ostre strzelanie dla sędziów

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w Łodzi, na barkach którego spoczął zaszczytny obowiązek krzewienia sportu strzeleckiego, sportu obrony narodowej, na terenie województwa łódzkiego wśród najszerszych warstw społeczeństwa wzywa wszystkie zarządy stowarzyszeń i klubów sportowych do wzięcia udziału w konferencji wojewódzkiej PZSS, która odbędzie się w dniu 8 stycznia 1950 r. (niedziela) w sali Wojew. urz. Kult. Fiz. w Łodzi przy ul. Curie Skłodowskiej 28 o godz. 14-ej.

Z uwagi na doniosłość zagadnień, jakie poruszane będą na konferencji, obecność przedstawicieli wszystkich klubów i stowarzyszeń sportowych jest nieodzowna.

Zarząd Okręgowy P. Zw. S. S. zawiadamia że w dniu 5 stycznia 1950 r. o godz. 13-ej na strzelnicy małokalibrowej na Widzewie rozpoczną się strzelania ostre dla absolwentów kursu sędziowskiego PZSS.

Wyniki strzelań sklasyfikowane zostaną do Odznaki Strzeleckiej klasy III-ej i II-ej.

Broń i amunicja będą na strzelnicy do dyspozycji zawodników.

Światowa klasa atletów ZSRR

Na mistrzostwach w Czelabińsku padły wspaniałe wyniki

O wysokiej klasie atletów radzieckich świadczą również zakończone ostatnio w Czelabińsku mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów. W zawodach tych startowali najlepsi atleci Dynamo i Spartaka oraz reprezentacje WWS i Zw. Zaw.

W wadze koguciej wspaniały wynik uzyskał Udanow (Dynamo), który podniósł łącznie w trójboju olimpijskim 285 kg. W piórkowej zwyciężył Czymiszkin (Dynamo), podnosząc 315 kg. Rezultat Świetlika — 360 kg należy do najlepszych wyników, uzyskanych na świecie w ciągu ostatnich lat.

Dla porównania wystarczy tu przypomnieć, że wynik ten przewyższa o 7,5 kg. rezultat egipcjanina Shamaa, osiągnięty w wadze lekkiej na tegorocznych mistrzostwach świata.

W półciężkiej b. wyrównaną klasę zademonstrowali reprezentanci Zw. Zaw. Nowak i Łapuchtin. Obaj oni podnieśli po 410 kg., co jest wynikiem na najwyższym poziomie międzynarodowym. Sędziowie przyznali pierwsze miejsce Nowakowi, mającemu mniejszą wagę własną. Doskonały wynik uzyskał również Miedwiediew — zwycięzca w wadze ciężkiej. Podniósł on 402,5 kg.

Koroliew mistrzem ZSRR

W Moskiewskim Cyrku zakończyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego w wadze ciężkiej.

W finałowym spotkaniu, decydującym o tytule mistrza, emocjonującą walkę stoczyli Koroliew z młodym pięściarzem litewskim Szocikasem. Było to 153 spotkanie 32-letniego Koroliewa oraz 40-ty mecz 21-letniego Litwina.

W I rundzie przewagę miał Szocikas, w drugiej jednak celne serie Koroliewa osłabiły znacznie Litwina i w pewnym momencie był nawet przez chwilę na deskach. Ostatnie starcie należało zdecydowanie do Koroliewa, który zdobył tym samym tytuł mistrza ZSRR już po raz 9-ty.

W walce o trzecie i czwarte miejsce weteran Nawasardow (Tbilisi) pokonał Estończyka Linnamiagi (Tallin).

Trener dla narciarzy

W dniu 3 stycznia rozpocznie się w Zakopanem, ostatni przed Pucharem Tatr i zawodami o mistrzostwo Polski, obóz szkoleniowy reprezentacyjnej kadry narciarzy. Powołano 65 zawodników i zawodniczek. Trenerem będzie Norweg Eriksson, który ma przyjechać do Zakopanego w dniu rozpoczęcia obozu.

Kadra PZHL pokonała Stal

Rozegrany na zakończenie obozu kadry reprezentacyjnej PZHL mecz hokejowy między reprezentacyjną kadrą PZHL a katowicką Stalą, zakończył się zwycięstwem kadry 7:2 (0:0, 2:2, 5:0).



70)

Gdy już wcisnęli się do natłoczonego, lutomierskiego tramwaju, Monikę ogarnął niefrasobliwy nastrój. Jechała razem z gromadą młodych, starszych i dzieci. Wszyscy z paczkami, rozradowani, że jadą na wycieczkę. Stefan po chwili wdał się w pogawędkę z jakimiś, siedzącymi obok niego mężczyznami. Obserwowała go nieznacznie. Jakże jej się wydawał dzisiaj inny, jak przyjemnie nowy! Zwykle jego ponure prawie zamyślenie ustąpiło miejsca pogodnemu uśmiechowi. I z jaką łatwością rozmawiał z obcymi sobie ludźmi. Przyszedł jej na myśl jej zmarły mąż, profesor Zaleski. Poważny, zamknięty w sobie i nieufny wobec ludzi. On by sobie nigdy nie pozwolił na taką swobodną pogawędkę, to ubliżałoby jego godności.

— Panie — mówił mężczyzna do Stefana, — u nas w Łodzi ciągle się narzeka, że dym, że brudno, że same kominy i mury. Ale wszystko jest za leniwe, by się ruszyć w niedzielę za miasto. A choćby nawet i do parku. Mamy park jeden z największych w Polsce. Na Zdrowie bliziutko. A kto chce, tak jak my dalej, to wystarczy wsiąść w pierwszy lepszy podmiejski tramwaj i już się jest w lesie. I panie, ludzie narzekają jeszcze. Ciekawym czy inne miasta mają tyle naokoło zieleni, co my, — mówił rezolutnie. — Wstać się w niedzielę nie chce z łóżka. Powiada, zmęczony, musi odpocząć po całym tygodniu. I trzyma dzieciska na podwórku, kobieta smaży się przy garnkach w kuchni, a on śpi. A śpij na powietrzu, w lesie. I daj wytchnąć żonie i pobawić się dzieciom na swobodzie! A wieczorem, panie, pójdzie do kolegi na wódkę i to się nazywa niedziela! O, patrz pan, ja mam tego drobiastwa czworo. Wstaliśmy z kobitą o piątej rano, żeby naszykować żarcia i ubrać tę kompanię. Ale sobie poleżymy na słońcu, odpoczniemy. Ja wygrzeję mój reumatyzm.

Stefan przytakiwał mu z koleżeńskim uśmiechem, podtykał dzieciom cukierki i żartował ze spoconej, grubej jejmości. Wesoło było i gwarno. A Monika poddawała się z radością ogólnemu nastrojowi.

Gdy wreszcie po długiej wędrówce znaleźli się na miejscu, Monika wydała okrzyk radości. Otoczony z jednej strony wysokim, starym lasem, z drugiej gęstwiną młodych zagajników, rozlewał się olbrzymi, połyskujący w słońcu staw.

— No, Moniko, kto się szybciej rozbierze i wskoczy do wody!

Pobiegł za pobliskie krzaki. Gdy wyszedł na brzeg, Monika stała już na małej trampolinie nad wodą. Kiwnęła mu zdala ręką, krzyknęła coś radośnie, podskoczyła na trampolinie, jej jasne ciało zatoczyło nad wodą łuk i skryło się w głębinach.

— Monika, Monika! Ależ to było cudowne!

płynął do niej, trzymała się drewnianej zalem, ślizgając się po powierzchni wody. Migał mu zdala jej jasny czepek. Gdy do płynął do niej, trzymał się drewnianej zastawki i oddychała z trudu. Zalane wodą oczy śmiały się z podniecenia.

— Cudownie, Stef! Cudownie!

— A widzisz!

— Ale się zmęczyłam! — sapała z trudem.

— Ja jeszcze nic nie czuję.

— Bo ty nie jesteś starszy pan, jak ja.

— To ty jesteś starsza pani? — śmiał się.

— No tak. Na pewno starsza od ciebie.

— Oho! Ja mam 33 lata.

— No widzisz, smarkaczu! A ja 35.

— Chciałbym tak pływać, jak ty!

— O, dzisiaj to nic. Kiedyś miałam mistrzostwo Warszawy w „dowolnym“.

— I nic mi do tego czasu nie mówiłaś o tym?

— Dawne dzieje!

— No to, pani starsza, bronić swoiego pierwszego miejsca. Idziemy — rzucili się do wody. Płynęła całym wysiłkiem swych dawno nie ćwiczonych mięśni. Wyprzedził ją o głowę.

— Rekord pobity. Cześć dla zwycięzcy! — podniósł do góry ociekające wodą ramię.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-09457